

Protokół przesłuchania świadka

165 157

Warszawa, dnia 20 marca 1947 r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Halina Werenko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce (Dz.U.R.P. Nr.52, poz.293), przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie oraz o treści art. 107 i 115 k.p.k. poczem świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko	Bronisława-Celina Wilimowska z domu Paradowska, wdowa
Data urodzenia	30.XII.1906 r.
Imiona rodziców	Antoni i Stanisława
Wykształcenie	ukończona wyższa szkoła Sztuk Pięknych
Wyznanie	rzymsko-katolickie
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Piusa 22 m 21
Narodowość i przynależność państwowa	poliska
Zawód	referent w Ministerstwie Kultury i Sztuki

W czasie powstania warszawskiego należałam do zgrupowania kpt. Kryski, gdzie pracowałam jako łączniczka w dowództwie. Około 17 września 1944 r. znalazłam się przy ul. Wilanowskiej 14 w oddziale złożonym z około 20-u osób ze zgrupowania kpt. Kryski, około 20-u żołnierzy z armii Berlinga oraz garstką z grupy ptk. Radosława. W tym czasie dążyliśmy do przedostania się do brzegu Wisły. Dowództwa już nie było (oficerowie zginęli, lub byli ciężko ranni), łączność z innymi grupami była przerwana, dookoła nacierali Niemcy, bombardując poszczególne przypadkowo zebrane grupy powstańców, z samolotów, oraz ostrzeliwując z czołgów. W nocy z 19 na 20 września 1944 r. (daty nie jestem pewna) słyszeliśmy iż Niemcy nawoływali by składać broń, kierując wezwanie do nas a może do grupy przy ul. Wilanowskiej 18, z naszego oddziału nikt nie wyszedł. Co się działo przy ul. Wilanowskiej 18 nie wiem. W dniu 20 września 1944 r. (daty nie jestem pewna), oddział niemiecki obrzucił nas granatami. Wycofaliśmy się do następnej piwnicy łącząc się z ludnością cywilną, która częściowo już wyszła i rozbierała barykady. Wobec nawoływania ludności cywilnej i wobec tego iż sytuacja była beznadziejna (byliśmy trzeci dzień bez wody), wyszliśmy łącząc się z grupami ludności cywilnej na ul. Wilanowskiej. Niemcy (nie zauważyłam jakiego rodzaju broni, ubrani w zielone mundury z czarnymi wyłogami a więc SS lub Gestapo) popędzili nas do składu Społem na rogu ul. Wilanowskiej i Czerniakowskiej. Zgromadzono nas w oszklonej hali na parterze w grupie do 1000 osób i Niemcy zaczęli wszystkich rewidować, w.r. wając dokumenty, kosztowności, popychając, rozdziałając uderzenia. Zrobiło się zamieszanie żołnierze niemieccy byli rozwścieczeni, uprowadzili łączniczkę "Szympana" i łączniczkę z dowództwa (nazwiska nie pamiętam) i obie rozstrzelali w hali na boku za maszynami. Równocześnie w toku przepytania, rewizji, grabienia i oglądania papierów zamordowali kilku mężczyzn z A.K., których nazwisk nie pamiętam, po odprowadzeniu na bok za maszyny. Wiem na pewno, że łączniczki "Szympana" i ~~inne~~ ~~inne~~ nie miały w chwili rozstrzelania odznaczeń A.K. Jedna z sanitariuszek nosząca przy klapie orzełek, dostała w twarz. Wszystko to działo się w nastroju podniecenia żołnierzy niemieckich i zupełnie dowolnie bezplanu. Po rozstrzelaniach żołnierze niemieccy otaczający nas wycofali się, przybyła nowa zmiana. Część kobiet została zabrana do rozbierania barykad na ul. Wilanowskiej, poczem grupkami wyprowadzono ludność. Wieczorem wyszłam w grupie na ul. Górnośląską, do domu Akademickich, gdzie spędziliśmy noc, widziałam w tym czasie iż żołnierze zabrali dwie młode kobiety, które potem nie wróciły do naszej grupy. Nazajutrz doprowadzono nas do Al. Szucha 25, a stąd jako ludność cywilną skierowano do obozu przejściowego w Pruszkowie. Na tym protokół zakończone i odczytano.

/ Bronisława Wilimowska /

Członek Okręgowej Komisji

/ Halina Werenko /